

ŻYCIE DUCHOWE - MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO

2

ŻYCIE DUCHOWE - MIŁOŚĆ BLIŻNIEGO

Najbardziej twórczą ze wszystkich prac jest praca nad sobą. Jan Paweł II

MIŁOŚCI NIE MOŻNA DZIELIĆ

Bardzo powoli, krok za krokiem, trzeba nam podążać... wypędzeni z raju za nieposłuszeństwo wobec Miłości, możemy do niego powrócić korzystając z pomocy miłości.

To ona właśnie jest najpewniejszym przewodnikiem i każe nam iść za Jezusem. Tak jak nieposłuszeństwo doprowadzi to do upadku naturę ludzką, tak samo zbawienie dokona się dzięki posłuszeństwu Chrystusa.

Musimy się wspinać po urwistym zboczu, chociaż nie będzie to łatwe i chociaż wiadomo, że co krok będzie czyhać drapieżna bestia, by nas zawrócić z tej drogi.

Powiedzieliśmy, że ma nas prowadzić miłość, lecz musi to być pełna miłość.

Nie popełniamy jednak błędu i nie dzielimy jej na miłość do człowieka i na miłość do Boga, nastawiając się z góry jakby dla szybszego osiągnięcia celu - na miłość do Boga, zapominając całkowicie o miłości do człowieka. A przecież sam Jezus nas upominał: „Drugie przykazanie jest podobne do pierwszego” - to znaczy: **nie możecie oddzielać miłości do Boga od miłości do bliźniego**. Zbyt często ulega się złudzeniu, że można oddzielać od siebie te dwie miłości i dobrą ilustracją tego może tu być postępowanie „pobożnego” człowieka, który szuka Boga, a źle obchodzi się ze swoimi braćmi, który oddaje się modlitwie, a pozwala umrzeć z głodu mieszkającemu obok siebie sąsiadowi.

Jest to tylko złudzenie!

Miłości nie można dzielić. Jeśli miłość jest prawdziwa, to dotyczy ona Boga i bliźniego równocześnie; co więcej: człowiek widzi Boga w swoim bracie, którego kocha i upatruje zawsze brata w sercu samego Boga.

Powiązanie tych miłości - równowaga w tej miłości nie jest łatwe i przede wszystkim nie jest wygodne, ale trzeba ją urzeczywistniać (...) Bóg jest w człowieku, by go zbawiać i człowiek jest obecny w myśli Boga: przykazanie miłości dotyczy obydwu biegunów tych dwóch rzeczywistości...

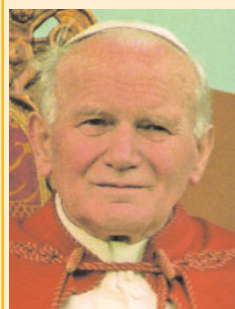
Trzeba kochać Boga i kochać bliźniego; co więcej: trzeba kochać Boga w swoim bliźnim a bliźniego w Bogu - i w ten sposób podążając naprzód urzeczywistniać w pełni naszą osobowość w Jezusie Chrystusie...

Pracując i kochając pracę, zakładając rodzinę, włączając się czynnie do ludzkiej społeczności i działając w niej, aby uczynić ją szczęśliwszą i sprawiedliwszą, kochając rzeczy, wszystkie rzeczy, jako Boże orędzia skierowane do nas, **wznosimy się powoli na różne stopnie miłości, by wreszcie dojść do samego Boga.**

I kiedy w końcu pęknie ludzka i ziemską skorupę naszego życia, wszystkich ludzi, kiedy zdołamy się przebić przez przestwór, który nas otacza, by zobaczyć tamtą drugą stronę świata, zrozumiemy, że nasze wysiłki, by pozostać wiernym miłości, wytrwałość, dzięki której mogliśmy wytrzymać z samym sobą i z innymi, były stopniami, które zaprowadziły nas do góry, ku czystej i wiecznej miłości Boga. Carlo Carretto - *Liczy się tylko miłość*

KATECHEZA DLA DOROSŁYCH

NIE MA PRZYSZŁOŚCI CZŁOWIEKA I NARODU BEZ MIŁOŚCI...



Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depcząc jego godność i hołdując egoizmowi. **Naszym szczęściem jest człowiek dany nam i zadany przez Boga, a przez niego tym szczęściem jest sam Bóg.** Każdy bowiem kto miłuje narodził się z Boga i zna Boga, bo Bóg jest miłością... nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania.

Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg. (...)

Jan Paweł II - 5 czerwca 1999 r. Sopot

MIŁOŚĆ DO CZŁOWIEKA OKAZYWANIEM MIŁOŚCI CHRYSTUSOWI

Chrystus dostrzega wielką godność każdego człowieka... Każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Wielkość i godność każdego człowieka polega na tym, że Chrystus przez wcielenie zjednoczył się jakoś z każdym z nas. (...) Podstawą godności człowieka jest zatem jego przedziwna łączność z Bogiem. Kto kocha Boga, powinien też miłować człowieka. „Jeśli ktoś mówił «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

MIŁOŚĆ DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU LUDZI, NAWET DO NIEPRZYJACIÓŁ

Jezusowi bardzo zależy, abyśmy miłowali się wzajemnie. Mamy kochać drugiego człowieka, ponieważ jest on wielką wartością, posiada godność osobową. **Służąc bliźniemu, służymy samemu Chrystusowi** i zasługujemy na osiągnięcie zbawienia wiecznego (por. Mt 25,31-46). Autentyczna miłość uszczęśliwia i rozwija drugiego człowieka, zaspokaja wszystkie jego potrzeby. Kochając zmieniamy drugiego, sprawiamy, że staje się lepszy. (...) Św. Jan mówi bowiem: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4,7-8)...

MIŁOWAĆ TAK, JAK CHRYSTUS NAS KOCHA

...„**Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego**” (Łk 10,27). (...) Zbawiciel pogłębia jednak przykazanie miłości bliźniego głosząc: „**Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie**” (J 13,34). **Mamy zatem ciągle rozważać miłość Chrystusa do nas i naśladować ją.** Mówi On: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!” (Mt 7,12) (...)

Ks. Michał Kaszowski

ŻYCIE DUCHOWE - MIŁOŚĆ SIEBIE

KTO NIE UMIE KOCHAĆ SIEBIE, NIE UMIE TEŻ KOCHAĆ BLIŻNIEGO

Bóg kocha człowieka miłością czystą, bez cienia egoizmu; On nie stawia żadnych warunków - Jego miłość jest bezwarunkowa. (...)

Prawdziwa miłość siebie jest chyba jedną z najtrudniejszych umiejętności w życiu człowieka. Doświadczenie pokazuje, iż mało jest ludzi, którzy umieją kochać siebie naprawdę. Dla wielu mówienie o miłości siebie samego wydaje się czymś podejrzanym. Sądzi się często, że Ewangelia wzywa jedynie do nienawiści siebie samego. Na potwierdzenie takiego sposobu myślenia przytacza się słowa Jezusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Ale jak należy rozumieć zaparcie się siebie? Czy ono wyklucza prawdziwą miłość siebie samego? Sam Jezus mówi o miłości bliźniego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. **Miłość siebie jest miarą prawdziwej miłości bliźniego.** Zgodnie z tym przykazaniem **ktoś, kto nie umie kochać siebie, nie umie też kochać bliźniego.** Jak zobaczymy później, potwierdza to również ludzkie doświadczenie. Istnieje wiele błędnych interpretacji miłości siebie samego. Wielu ludzi popełnia błąd, myląc autentyczną miłość siebie z szukaniem sposobów zaspakajania własnych, ludzkich pragnień, pożądań i namiętności. Ale taka postawa nie jest wyrazem miłości siebie samego. Jest raczej przejawem braku tejże. Osoby ulegające wszystkim swoim ludzkim pragnieniom, pożądaniom i namiętnościom psują siebie i niszczą w ten sposób tkwiące w nich prawdziwe dobro i szczęście, podobnie jak nieroztropni rodzice psują swoje dziecko, zaspakajając każde pragnienie i pożądanie. Tacy rodzice wyrządzają swojemu dziecku wielką krzywdę, gdyż czynią je niezdolnym do prawdziwej miłości. Z autentyczną miłością związana jest bowiem ofiara - transcendencja swoich egoistycznych pragnień, pożądań i namiętności.

Prawdziwa miłość siebie polega najpierw na pełnej akceptacji swojego życia takim, jakie ono jest w danej chwili, bez niechęci, zgorzknienia i rezygnacji, ale z prawdziwą cierpliwością i dobrocią serca. Mówimy często o dobroci i cierpliwości wobec bliźnich. Aby móc przyjąć taką postawę wobec innych, tę dobroć i cierpliwość trzeba najpierw okazać sobie samemu. Człowiek, który nie kocha siebie i nie akceptuje swojego życia, nie umie oczekiwać i przyjmować miłości od innych, skłonny sądzić, że jest niegodny miłości. Ponieważ wątpi w swoją osobistą wartość, innych ludzi odbiera przede wszystkim jako zagrożenie dla swojej osoby. We wszystkim też szuka potwierdzenia samego siebie. **Kiedy wobec człowieka, który nie kocha siebie, inni są doceniani i chwaleni, on czuje się wówczas zagrożony, a nawet atakowany. Rodzi się w nim uczucie zazdrości, z którym nie umie sobie poradzić.** Rozwijają się w nim postawy obronne i agresywne. Negatywny obraz własnej osoby i brak podstawowej akceptacji siebie nie pozwalają człowiekowi zbliżyć się do innych i przyjmować ich miłości w sposób naturalny. Brak miłości bliźniego u takiego człowieka nie wynika z nadmiernej miłości do siebie, ale raczej z braku właściwej miłości do siebie. (...)

W Ewangeliach Jezus daje nam dwa przykazania miłości: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: „Będziesz miłował

ŻYCIE DUCHOWE - MIŁOŚĆ SIEBIE

bliźniego swego jak siebie samego”. Ale zanim Chrystus dał przykazania miłości, ukazał najpierw miłość swojego Ojca do człowieka. Jeżeli nawet dwa przykazania miłości są bardzo ważne, to jednak nie stanowią one serca Ewangelii. Sercem Dobrej Nowiny jest miłość Boga do człowieka. Nie trzeba kłaść zbytniego nacisku na same przykazania miłości, ale raczej na doświadczenie miłości Boga. Wypełnienie przykazań stanie się prostą konsekwencją autentycznie przeżywanej wiary. W świetle Nowego Testamentu grzech jest przede wszystkim brakiem wiary w miłość Boga, a nie jest najpierw brakiem moralności. Brak moralności jest konsekwencją braku wiary. Postępowanie moralne jest owocem przyjęcia Boga jako miłości. (...)

Kiedy jednak człowiek oprze akceptację siebie na bezwarunkowej akceptacji ze strony Boga, wówczas negatywne cechy własnej osobowości nie będą przeszkodą dla miłości siebie, jak nie są przeszkodą dla miłości Boga. Jeżeli człowiek uwierzy do końca, że w oczach Boga posiada nieskończoną wartość, wówczas nie będzie odczuwał potrzeby szukania innego potwierdzenia swojej wartości u innych. Akceptacja siebie posiadająca swe źródło w doświadczeniu miłości Boga wyzwala człowieka z postaw obronnych i agresywnych wobec innych oraz leczy go z uczucia lęku, zazdrości i zagrożenia.

Wiara daje człowiekowi wolność. Im bardziej człowiek uwierzy w to, że Bóg go akceptuje, tym bardziej staje się człowiekiem wolnym. (...) Wolność, podobnie jak miłość siebie, nie jest uleganiem własnym ludzkim pragnieniom i pożądaniom, ale coraz pełniejszym zaangażowaniem się w miłość. „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni, służcie sobie wzajemnie. Bo całe prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. **Dzięki wierze w nieskończoną miłość Boga człowiek staje się wolny wobec drugiego człowieka i siebie samego.**

Najpełniejszym wzorem tej wolności jest Jezus Chrystus. W jego relacjach z innymi nie było żadnej próby manipulowania ludźmi. Zawsze odnosił się do nich z delikatnością, połączoną z głębokim szacunkiem. Wszyscy czuli się w Jego obecności całkowicie zaakceptowani - przyjęci. Więcej tej akceptacji okazywał Jezus tym, którzy jej więcej potrzebowali, gdyż naznaczeni byli piętnem pogardy i odrzucenia; grzesznicy, celnicy, ubodzy, trędowaci - byli szczególnym przedmiotem jego troski. Żaden człowiek nie był dla Jezusa zagrożeniem, do nikogo nie odnosił się z agresją, nienawiścią, zazdrością. Nawet w chwili śmierci modlił się za swoich wrogów.

Źródłem tej całkowitej wolności wobec wszystkich ludzi, bezwarunkowej akceptacji wszystkich było doświadczenie miłości swojego Ojca. Miłość Jego Ojca była dla Jezusa pokarmem, była wszystkim. „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał i wykonać Jego dzieło”. Doświadczenie nieskończonej miłości Ojca daje Jezusowi świadomość Jego nieskończonej wartości. Jezus nie potrzebował szukać potwierdzenia swojej osobistej wartości w działaniu, czy też poprzez rywalizację z innymi. Pełna akceptacja siebie, świadomość swojej nieskończonej wartości sprawia, że w życiu Jezusa nie ma cienia egoizmu, cienia szukania siebie w oczach innych ludzi.

Naśladując Chrystusa w przyjmowaniu miłości Boga nauczymy się jednocześnie kochać i akceptować siebie. *O. Piet van Breemen SJ - Homo creatus est (fragm.)*